

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Aniół Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnikiem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Izajasza proroka.
Jutro Cyryla i Metodego

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 3 46 zachód 8 22
Dziś wschód księżyca 11 48 zachód 3 16

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

„Mors nigra”.

Jedną z wielkich klęsk, które za czasów panowania Jana Kazimierza Polskę dotknęły, była wielka morowa zaraz (mors nigra) w roku 1652.

Pojawiła się ona najprzód w kilku miejscach na Ukrainie, wkrótce po bitwie pod Beresteczkiem. Mówili jedni, że z powodu niepochowanych trupów, które tam wzdłuż drogi do Konstantynowa w liczbie 30 tysięcy leżały; inni twierdzili, że powstała między ludem pospolitym z głodu i nędzy, które od buntów chłopskich w czasie wyprawy beresteckiej coraz bardziej się wzmacniały.

Pomór posuwał się z wolna ze wschodu na zachód. We Lwowie zjawił się w październiku, w Krakowie stanął dopiero w grudniu, a stamtąd rozszerzał się dorzeczem Wisły na północ. Jesień była pogodna, ciepła służyła, a zima, która zwykle mór zmrażała, była wilgotna i nie zdołała go powstrzymać. Szerzyła się więc zaraza przez całą zimę, bez przerwy, ale słabo i nie wiele ludzi zabierała.

Po dworach szlacheckich i po domach zamożniejszych mieszczańskim trzymano się starych przepisów: czyszczono powietrze kamforą, octem, palono siarkę, używano też drjakwi weneckiej, służbie dawano cynamon i goździki w wódce, ubogim czosnek i masłankę.

Zdawało się już, że niebezpieczeństwo minęło, kiedy nagle w maju powietrze po wielu miejscach od razu z całą gwałtownością wybuchło i zaraz w początkach tak zaczęło się srożyć, że w Krakowie po 50 żydów dziennie, w samym mieście po 100 chrześcijan, a w okolicy do 250 ludzi tygodniowo umierało.

Na ciele zapowietrzonych występowały czerwone, małe plamki, zwane morówkami, połączone z gorączką wewnętrzną. Ciało było czasem czerwone, czasem sine i krostami narzucone, ale nie zawsze, owszem niebezpieczeństwo bywało największe, jeśli morówki nie okazały się na zewnątrz. Zresztą poznawano zaraz po ciężkim bólu głowy, po gorączce, skłonności do wymiotów, po ciężkim oddychaniu, ponurem spojrzeniu, po braku snu, ociężałości i zbytniem spaniu, po guzach pod pachą, wrzodach czarnych i ognistych; to wszystko razem, albo jedno z drugim albo pojedynczo, było znakiem choroby.

Lekarze dawali na to szafię i rutę w occie winnym.

Ale to wszystko nie pomagało. Powietrze srożyło się coraz bardziej. Już handel i poczty zupełnie ustały; wozy z rozstawnymi kołami, pełne podróżnych z zakrytą twarzą, przebiegały przez zapowietrzane miasta; gospody zamknięte, gromady ludu z opuszczonymi rękoma błakały się po ulicach, nie myśląc o niczem, jak o śmierci.

Wilgotny i gorący zaduch sierpniowy rozniecił zjadliwość powietrza. Każde dotknięcie, każde zbliżenie się do zapowietrzonego było śmiertelne; jabłkiem — jak pisze Albrecht Radziwiłł — można się było zarazić. Umierał lekarz, ksiądz, grabarz, dzwonnik, nie było komu pielęgnować chorych i umarłych chować.

Ludzie padali jak muchy, stojąc lub idąc na drodze; sam wiatr zdawał się przewracać i zabijać. Nieczysta i brzydka mgła leżała bez ustanku na ziemi, a od 15-go sierpnia stała się w Krakowie tak gęsta, że jeden drugiego nie widział. Zdawało się, że dłoń śmiertelnej zarazy przykryła to miasto na znak swojej własności. Trudno było w tej mgle i w tem powietrzu oddychać.

Lud całą masą zaczął uciekać w lasy. Chowali się po norach zwierząt, tulił się po puszcach, bojąc się spotkać jeden drugiego. Po miastach, miasteczkach i wsiach stały puste domy otworem, trupy waliły się jak snopy, a gdy ludzie szukali mieszkań zwierząt, one do miast i wsi na żer ciała ludzkiego się rzuciły.

Zbrojne bandy hultajów włoczyły się po kraju po kilku, po kilkunastu zbrojno i na koniach, napały i rabowały dwory szlacheckie. Żołnierze z poza Dniepru opuścili samowolnie obóz i pod imieniem rozbitków z pod Batoha łączyli się z hultajami, wybierali stacje od chłopów i szlachty, nie dbając na uniwersały królewskie, które na nich 12-go lipca 1652 roku wydano. Czyścili powietrze — jak mówili — pałac dwory, wsi i miasteczka.

Ciągłe deszcze, powódzie i odłogiem leżące, nieuprawione pola dopełniły klęski, której szkód nikt obliczyć nie jest w stanie.

Około 28-go października ustąpiło powietrze z Krakowa, a w grudniu w całej nieomal Polsce ustąpiło. Ze Śląska, z Węgier, z pod Karpát i ze zdrowych miejsc, gdzie powietrze nie grasowało, zaczęli się zjeżdżać do domu szlachta, księża, i mieszczanie, rachować stracony dobytek i pomarłych ludzi.

Dnia 5-go lutego 1653 roku — pisze spółczesny świadek — była rewizja w Krakowie i na Kazimierzu z rozkazu króla i królowej JMci przez pana Zacharłę, aby wiedzieć, ilu ludzi umarło powietrzem r. zeszłego. W Krakowie umarło 24 tysiące (inni twierdzili, że 26 tysięcy), na Kazimierzu 2 748 (od adwentu do 9-go maja 1652 roku umarło 170, a od 9-go maja do 21-go września 2578), na Stradomiu osobno 270, na Pobrzeżu, co ich grabarze chowali, 120, okrom tych, co się sami chowali; także na Błoniu ich nie pisano. Żydów umarło w mieście żydowskim 3 tysiące 500, na Kleparzu 3000 ludzi umarło.

Ilu ludzi w całej Polsce pomarło, niepodobna obliczyć. Ze straty były nadzwyczajne, widać ze słów kanclerza Radziwiłła: „Powietrze wszędzie w Polsce grasowało tak, że w niektórych miasteczkach ledwo 100 ludzi żywych zostało.” Mianowicie Pokucie, ziemia halicka i chełmska, Wołyń, województwo bełskie, lubelskie, sandomierskie i krakowskie ogromne straty w ludziach poniosły.

Ludwik Kubala.

Amerykanie o nas.

W jednym z numerów „The Evanston News Index” czytamy:

Amerykanie mogą bez zastrzeżeń obdarzyć swą sympatią „rozdartą Polskę”, najwspanialsze i wiele obiecujące królestwo dnia wczorajszego, które obecnie stało się terenem najkrwawszych walk. Rolnictwo, przemysł, wsie i miasta tegoż kraju padły ofiarą wojny, ludność jego jest zmuszona do walki przeciw samej sobie pod trzema różnymi sztandarami. Polska z tego powodu jest najniebezpieczniejszą ofiarą europejskiej wojny. Cała wojna na wschodnim terenie rozgrywa się na ziemiach polskich. Wspaniała historia, z której dumnym być może, najdroższe nadzieje i charakterystyczne cechy tego narodu przedstawił ze znajomością rzeczy Amerykanin William Joseph Showalter w swem historyczno-geograficznym studium, opracowanym dla Narodowego Geograficznego Towarzystwa.

Pan Showalter powiada o tem wspaniałem królestwie dnia wczorajszego tak:

„Co do wielkości przewyższa ono prawie każde z państw kontynentu. Jedynie tylko Rosya z państw europejskich jest większa niż była Polska w czasie swego największego rozkwitu. Pod względem ludności stała ona prawie na czele Europy. Jedynie Rosya i Niemcy mają dziś liczniejszą ludność niż kraje, które niegdyś należały do Polski. Polska niepodzielona miała powierzchnię 282,000 mil kwadratowych, a na tych obszarach żyje 50 milionów

ludności. Co do powierzchni była ona tak wielka jak cesarstwo niemieckie, Szwajcarya, Belgia, Holandia i Dania razem wzięte, a w obrębie jej dawnych granic żyje ludność przewyższająca obecną liczbę ludności Francji, Belgii i Holandii razem wziętych”.

Chociaż 117 lat ubiegło od ostatniego podziału Polski między Rosyę, Niemcy i Austrię i chociaż zwycięzcy czynili największej wysiłki celem zasymlowania ludu polskiego, Polak się nie wynarodowił — przeciwnie poczucie narodowościowe spotęgowało się. Pan Showalter zaznacza, że obecnie z większą niż kiedykolwiek siłą Polacy dążą do swego ideału: odbudowania Polski.

Polska była trzykrotnie rozdzielana. Ostatnie załatwiono tę sprawę na kongresie wiedeńskim w roku 1815, który zostawił przy Rosji 220,500, przy Prusach 26,000, a przy Austrii 35 tysięcy mil kwadratowych. Po tym podziale zwycięzcy usiłowali zgładzić pamięć o Królestwie Polskiem i p. Showalter wylicza represyjne środki zastosowane w tym celu, wzbraniające używania polskiego języka, noszenia stroju narodowego — nawet w czasie karnawału, śpiewania polskich pieśni itp. Polacy stracili swe miejsce w rodzinie narodów, ponieważ stali się ofiarami swego nieokiełzanego indywidualizmu. Teraz gdy Polacy chcą złożyć część tego indywidualizmu na służbę idei — jak to ma miejsce w Stanach Zjednoczonych — stają się najlepszymi obywatelami. Ameryka będzie zdecydowanym orędownikiem Polski przed jej nieprzyjaciółmi, gdy będą stanowić o jej granicach po zakończeniu wojny.

(„Dziennik Berliński”).

Statut miejski dla Królestwa Polskiego.

(Wat.) Urzędowo donoszą, że dla miasta Łodzi, Częstochowy, Sosnowca, Bendzina, Kalisza, Włocławka, Pabianic, Wielunia, Sieradza, Zduńskiej Woli, Kutna, Łęczycy, Ozorkowa, Zgierza, Gostynina, Nieszawy, Koła, Konina, Słupcy, Turki i Zawiercia poczyną obowiązywać statut miejski. W statucie zawarte są przepisy i prawa, według których obywatelem miasta danego staje się każdy, kto przebywał na miejscu przynajmniej od roku, posiada nieskazitelną przeszłość i posiada albo mieszkanie własne, albo też jest zapisany do opłacania podatku. Niemieckie osoby wojskowe, dalej członkowie niemieckich władz, nie mogą być zaliczone w poczet mieszkańców danego miasta.

Statut miejski określa bliżej przepisy co do wyboru burmistrza i jego zastępcy, jak również ławników, rady szkolnej itd. Burmistrz obierany jest przez szefa administracji cywilnej za zgodą dowódcy naczelnego XI-go korpusu armii. Rada miejska składać się będzie w miastach, mających mniej aniżeli 200 tysięcy mieszkańców z 24 członków, w miastach ponad 200 tysięcy mieszkańców z 36 członków. Porządek wyborczy ustalony zostanie przez szefa zarządu cywilnego dla Królestwa Polskiego.

Językiem urzędowym będzie język polski i niemiecki.

W sprawie zaburzeń w Moskwie.

(Wat.) W uzupełnieniu krótkich wiadomości o zaburzeniach w Moskwie, rozesłanych przez Petersburską Agencję Telegraficzną, donoszą z Rosji, co następuje:

Zaburzenia rozpoczęły się właściwie wielką patryotyczną manifestacją, podczas której niesiono

obrazy Świętych i śpiewano hymn: „Boże cara chrań.” Niezadługo okazało się, że manifestacja przybrała charakter pogromu i rozpoczęło się plondrowanie i ograbianie sklepów i mieszkań obywateli wszystkich o cudzych nazwiskach. Wszystko to przyznaje Agencja Piotrogradzka.

W „Nowoje Wremia” pomieszczona została, w wydaniu z dnia 19-go czerwca, odezwa namiestnika moskiewskiego, Jussupowa, w której to odezwie piętnuje on zajścia z dnia 10-go czerwca, mianem hańby i bezwstydu i wyraża największe oburzenie przeciw kobietom, dziewczętom, które splamiły swe ręce kradzieżą i ograbieniem cudzego mienia.

Według „Ruskoje Słowo” z dnia 11-go czerwca przybrały manifestacje, a następnie i pogromy tak wielkie rozmiary, że wieczorem tegoż samego dnia odbyć się musiało pod przewodnictwem ks. Jussupowa, generała Adrianowa i szefa sztabu wojskowego obwodu moskiewskiego, generała Aboleszewa i policmajstra Moskwy, Sewenarda, nadzwyczajne posiedzenie w celu omówienia środków zaradczych.

W dniu 11-go czerwca wydał ks. Jussupow odezwę, w której zakazuje wszystkim mieszkańcom Moskwy i okolicy ukazywania się pomiędzy godzinami 10 wieczorem a 5 rano, bez osobnego pozwolenia na ulicy. Osoby, które chcą udać się po 10-tej na dworzec, muszą być zaopatrzone w osobne zezwolenie policmajstra, lub też namiestnika wojskowego. Wszystkie bramy domów muszą być zamykane pomiędzy godzinami 9-tą wieczorem a 7-mą rano.

Znamienną jest odezwa, którą przynosi „Ruskoje Słowo” w numerze 123-cim. Rozpoczyna się ona od słów: Obywatele Moskwy, przyjaciele i bracia! Cóż czynicie? Na Boga, w imię naszej świętej miłości, wielkiej i potężnej Rosyi, opanujcie się, przyjdźcie do rozważki i rozsądku! Pomyślcie tylko! Wpadacie w ręce waszych nieprzyjaciół! Jeżeli siejcie niezgody i zaburzenia, jeżeli dopuszczacie się gwałtów, to robicie przez to wszystko to, czego nieprzyjaciół pragnie — czego sobie życzy. W sercu Rosyi niepokój! Wszędzie, także za granicą uważają Moskwę, jako serce Rosyi. Sprawiacie nieprzyjacielowi radość, przyjacielowi zaś kłopoty. . .

W dalszym ciągu nawołuje odezwa robotników do pracy i zapowiada w razie dalszego bezrobocia podrożenie żywności i towarów. „Ruskoje Słowo” zwraca się też do kobiet i wzywa je, by uspokajająco wpływały na swych braci i mężów.

Wokoło wojny.

Orędzie niemieckie z czwartku.

(Wat.) Zachodnie pole walki. Na północ od Arras przybrały walki o rowy pod ustawicznym ogniem artyleryjnym korzystny dla nas przebieg.

W Szampanii na południe - wschód od Reims zaatakowali nas Francuzi bezskutecznie. Na wzgórzach Mozy i w Wogezach toczyły się zacięte walki artyleryjne.

Nieprzyjacielscy lotnicy rzucali bomby na Zeebrugge i Bruegge, nie wyrządzając szkód wojskowych.

Wschodnie pole walki. Położenie jest bez zmian.

Łup wojenny z miesiąca czerwca wynosi: dwa sztandary, 25 695 żołnierzy, w tem 121 oficerów, siedm armat, 6 przyrządów do rzucania min, 52 mitraliezy, jeden samolot, oprócz tego liczny materiał.

Południowo - wschodnie pole walki. Wojska generała Linsingena zdobyły w zaciętej walce szturmem rosyjskie pozycje na wschód od Zgniłej Lipy pomiędzy Kunicze a Łuczyńce i na północ od Rohatynia. Trzech oficerów i 2328 żołnierzy wziętych zostało do niewoli i zdobyto 5 mitraliez.

Także i na wschód od Lwowa przedarły się wojska austriacko - węgierskie do nieprzyjacielskich pozycji.

Armie generała feldmarszałka Mackensena postępują naprzód pomiędzy Bugiem a Wisłą. Także i na zachód od Wisły ustępują Rosyanie, częściowo po gwałtownych walkach. Wojska zjednoczone prą naprzód po obu stronach Kamienny.

Ogólny łup z czerwca zjednoczonych wojsk walczących pod dowództwem generała Linsingena, feldmarszałka Mackensena i generała Woyscha wynosi 409 oficerów, 140,650 żołnierzy, 80 armat i 268 mitraliez.

Orędzie niemieckie z poniedziałku

Zachodnie pole walki. Nocny atak przeciw naszym pozycjom na zachód od Souchez został odparty.

W zachodniej części Argonów oddziały armii Jego cesarskiej wysokości następcy tronu odniosły piękny sukces: na północny zachód od Four de Paris zdobyły wyrtemberskie i wojska rzeszy na szerokości trzech kilometrów i długości 200 do 300 metrów rowy i pozycje nieprzyjacielskie.

Przy tej sposobności zabrano 25 oficerów, 1710 żołnierzy do niewoli i zdobyto 18 mitraliez, 40 przyrządów do rzucania min i armatkę rewolwerową. Straty Francuzów są znaczne.

W Wogezach zdobyliśmy na Hilsenfirst dwie umocnione pozycje. Nieprzyjaciół, usiłując odzyskać utracone pozycje, został odparty. Zabraliśmy trzech oficerów i 14 żołnierzy do niewoli.

Wschodnie pole walki. Na południowym wschodzie od Kalwaryi, wydarłiśmy nieprzyjacielowi po zaciętej walce, pozycję położoną na wzgórzu, biorąc 600 Rosyan do niewoli.

Południowo - wschodnie pole walki. Po zdobyciu wzgórz na południowym wschodzie od Kurostowic (na północ od Halicza) zmusiliśmy Rosyan na całym froncie w okolicy Maryampola, aż na północ do Firlejowa do odwrotu. Generał Linsingen ściga pobitego przeciwnika. Łup wzrósł do wczoraj wieczora na liczbę 7765 jeńców (w tem 11 oficerów) i 18 mitraliez. Wojska generała - feldmarszałka Mackensena odparły przeciwnika na zachód od Zamościa wśród ciągłych walk poprzez okolicę Łabunki i Poru i przekroczyły ciężkie częściowo. Dalej na zachód dotarto aż do pozycji nieprzyjacielskiej na linii Turubin, Kraśnik, Józefów nad Wisłą. Wysunięte pozycje pod Stróżą i Kraśnikiem, oraz miejscowości same, wzięto jeszcze wczoraj wieczorem.

Na zachód od Wisły musieli Rosyanie pod naciskiem parcia naszego wycofać się z pozycji przy czółka mostowego pod Tarłowem. Południowy brzeg Kamienny oczyszczony zupełnie z nieprzyjaciela.

Wojska generała - pułkownika Woyscha wyparły w zwycięskich walkach Rosyan z pozycji na południowy wschód od Sienna i pod Iłżą i pojęły przy tej sposobności 700 żołnierza z korpusu grenadierów w niewolę.

Statki niemieckie pod Windawą.

(Wat.) Rosyjski sztab generalny donosi, że 28 czerwca ostrzeliwała eskadra okrętów niemieckich, złożona z 4 krążowników lżejszego typu i kilku torpedowców, zatokę morską pod Windawą i usiłowała wysadzić na ląd wojska, czemu jednakże Rosyanie przeszkodzili. Jeden z torpedowców nieprzyjacielskich natknął na minę i wyleciał w powietrze. Torpedowce rosyjskie wszczęły walkę artyleryjną z krążownikami i torpedowcami nieprzyjacielskimi, mającymi osłonić operacje, skierowane przeciw północy i zmusiły je do odwrotu.

Biuro Wolffa donosząc wiadomość podaną przez rosyjski sztab generalny o zaatakowaniu Windawy przez flotę niemiecką, zaznacza, że nie rozchodziło się bynajmniej w tym wypadku o lądowanie wojska, lecz o ostrzeliwanie wojskowych fortyfikacji pod Windawą. Walka, jaka wywiązała się, miała taki przebieg, że żaden niemiecki statek nie został uszkodzony, a natomiast na pokład torpedowców rosyjskich padło kilka pocisków. Wymieniany przez Rosyan „torpedowiec” nie był niczem innym, jak łodzią rybacką, która przy usuwaniu min nieprzyjacielskich została uszkodzoną i zatonąłą.

Orędzie francuskie z środy.

(Wat.) W okolicy na północ od Arras zaznaczyła się noc silnem ostrzeliwaniem armatniem i kilku operacyami piechoty. Na północ od zamku Cadleul poczyniliśmy małe postępy. Na południe od Czerwonego gospodarstwa, został odparty niemiecki atak. W Wogezach próbowali Niemcy około 2-giej w nocy nowy atak przeciwko naszym pozycjom na wschód od Metzeral. Atak ten powstrzymaliśmy z łatwością.

Nad brzegami Ysery i na północ od Arras walki artyleryjne. Między Oise a Argonami dzień spokojny. W Argonach zaatakowali Niemcy po trzydniowym ostrzeliwaniu nasze pozycje pomiędzy drogą Binarville i Four de Paris. Zostali dwukrotnie odparci. Dopiero za trzecim atakiem udało im się zająć niektóre kawałki naszej linii pod Bagatelle. Poza tem zostali wszędzie po gwałtownej walce wyparci. Ostrzeliwanie na froncie na północ od Verdunu, w lesie Ailly, jak również okolicy Metzeral.

Orędzie francuskie z czwartku.

(Wat.) W okolicy na północ od Arras aż do Szampanii noc upłynęła spokojnie. Atak niemiecki w Argonach, o którym donosiliśmy wczoraj, był szczególnie silny. Przypuszczać można, że siły wojskowe, zużyte do niego, wynosiły dwie dywizje. Atak ten udało nam się powstrzymać. Dwa ataki na nasze rowy strzelecki na wschód od traktu do Binarville zostały odparte. Również wstrzymaliśmy silny atak, podjęty przez nieprzyjaciela w okolicy Metzeralu. Niemcy ponieśli znaczne straty.

Orędzie włoskie ze środy.

(Wat.) Stosunki atmosferyczne, które są od kilku dni dla nas niepomysłne, wymagają od naszych wojsk wielkiej odporności. Wojska trwają w wielkiej zaciętości. W pozostałych częściach obszaru walki, opóźnia mgła ustawiczna naszą działalność artyleryjną i pozwala nieprzyjacielowi przyspieszyć swoje prace obronne, w których przeszkadzamy mu jednakże przez operacje mniejszych oddziałów. Starcia korzystne dla nas miały miejsce w dolinie Chiesi, pomiędzy Castello i Condino, w Portamarazzo i w dolinie Assa. Tak samo odbywały się walki artyleryjne w niektórych miejscach wzdłuż grzbietu Alp karynych. Nieprzyjacielski atak piechoty wykonany na froncie Soczy przeciwko naszym pozycjom na wschód od Plawy, nie powiódł się zupełnie. Atak ten został wykonany przez użycie mitraliez i był wspierany przez ogień artyleryjny. Drugi nieprzyjacielski atak nocny na pozycje pod Castellnuovo na głównej nizinie pod Zagrado spotkał ten sam los.

Orędzie włoskie z czwartku.

(Wat.) W dolinie Tonale artyleria włoska o-

strzeliwała pozycje pod Monticelo i Saccarano. W dolinie Padca artyleria nasza przeszkodziła pracom nieprzyjacielskim przy szaniecach i rowach strzeleckich. W Karyntyi przedsięwziął nieprzyjaciół silne ataki nočne przeciw naszym pozycjom na przesmyku Monte Croce i małym Palu, używając rakiet, reflektorów, oraz bomb z duszącymi gazami, lecz został odparty. Również rozproszyliśmy nieprzyjaciela na północnej stronie Freikofel, wielkiego Pala i grzbietu doliny Bombasch. Nad Izoncem nasze wojska czynią małe postępy, wydzierając nieprzyjacielowi teren krok za krokiem i odpierając jego przeciw - ataki. Operacje nasze utrudnione wskutek ustawicznych deszczów, rowy nasze zamieniają się w bagna. Lotnicy nieprzyjacielscy wyrządzają szczególnie ludności wielkie straty. Nasi lotnicy bombardowali skutecznie transporty wojskowe pod Opachialle sella i przy dworcu San Daniello.

Zawieszenie ruchu kolejowego.

(Wat.) Szwajcarskie naczelnictwo kolei związkowych podaje do publicznej wiadomości, że ruch osobowy pomiędzy Konstancją a St. Gallen zostaje wstrzymany wskutek zamknięcia granicy ze strony Niemiec.

Brak chleba w Luksemburgu.

(Wat.) Z powodu wojny znalazło się WKs. Luksemburskie w tem położeniu, że braknie mu chleba. Wskutek starania rządu szwajcarskiego zobowiązała się Szwajcarya po porozumieniu z Francją i po otrzymaniu odnośnych gwarancyi niemieckich do dostarczeniu Księstwu Luksemburskiemu potrzebnej ilości maki. Od kilku dni odbywa się do Luksemburga transportowanie maki pod dozorem oficerów szwajcarskich, którzy czuwają nad rozdzieleniem jej pomiędzy ludność.

Armia serbska zaniechała ofensywy.

(Wat.) Pisma szwajcarskie powtarzają za włoską „Tribuną” oświadczenie serbskiego posła Nisticza, według którego cała armia serbska została zupełnie zreorganizowaną i daje krajowi wszelaką rękojmię obrony. O stanowisku zaczępnem ze strony armii serbskiej nie może być oczywiście teraz mowy. Wystarczy, jeżeli nieprzyjaciela nie dopuści się do kraju. Wojsko serbskie jest także gotowe do rzucenia się przeciw wspólnemu wrogowi, gdyby chciał iść na Carogród. Kogo poseł miał w tem na myśli, trudno dociec.

Czarnogórze a Skodra.

(Wat.) Wiedeńskie pisma powtarzają za „Morning Post”, że rząd angielski otrzymał od króla Mikołaja czarnogórskiego zapewnienie, iż tylko ze względów strategicznych obsadził części Albanii i nie myśli na stałe zajmować Skodry, by przyłączyć ją do swego państewka.

Przegląd polityczny.

Nota amerykańska do Niemiec.

(Wat.) „Times” donosi z Waszyngtonu, że odpowiedź na notę niemiecką wysłana będzie w ciągu przyszłego tygodnia. Amerykański ambasador w Berlinie donosi urzędowo, że treść noty jest bardzo przychylna. Na ogół oczekują, że Niemcy uczynią propozycję, według której życie i mienie amerykańskie będzie więcej uszanowane.

Ameryka a walka łodzi podwodnych.

(Wat.) Według wiadomości „Associated Press”, ma odtąd rząd amerykański zawiadamiać niemiecki urząd marynarki, przez ambasadę amerykańską, o wyruszeniu na wody każdego amerykańskiego okrętu pasażerskiego i jego domniemanym przejeździe przez strefę wojenną, oraz o zastosowanych środkach ostrożności — aby niemieccy komendanci łodzi podwodnych nie brali statków amerykańskich za statki angielskie.

Agonia trójpzymierza.

(Wat.) Pod nagłówkiem powyższym wyszło w Wiedniu obszerne dzieło polityczne barona Leopolda Chlumeckiego, który na podstawie starannie zebranego materiału dyplomatycznego pragnie w księdze swej udowodnić, iż obecne rozwiązanie trójpzymierza przygotowano właściwie już od długiego stosunkowo czasu. Księga ma formę pamiętników i zawiera w sobie wiele oryginalnych, nigdzie dotychczas nieopublikowanych dokumentów natury ściśle politycznej.

Wiadomości kościelne.

Nowy patriarcha wenecki.

Pisma włoskie rozpisują się o przybyciu nowego patriarchy weneckiego, monsignora Lafontaine, do Wenecyi. Pierwsze jego wizyty złożone były prefektowi i komendantowi portu.

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej” na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a nie-
bawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDAŃSKA” — DANZIG.

Wiadomości potoczne.

Dawajcie odnoszoną garderobę i bieliznę dla na-
szych braci nie mających się w co przyodziać, którym
wojna wszystko zabrała. Obywatelom miasta Gdań-
ska i okolicy uprosiliśmy odstawienie zbytecznych
części ubrań, gdyż za porozumieniem się z panią dok-
torową Niegolewską w Poznaniu odtąd otwieramy
składnię także w redakcyi „Gazety Gdańskiej”, Gro-
bla Przedmiejska 49 (Vorstädtischer Graben). Nie-
chaj każdy, posiadający zbyteczną, odnoszoną garde-
robę, złoży jak najspieszniej pod wskazanym adre-
sem, gdyż bieda jest wielka, a pomoc rychła ko-
nieczna.

Na Polaków w Królestwie, głód cierpiących, o-
fiarowano. N. N. z O. 20,— mk., F. O. z O. 50,— mk.,
grono rzemieślników zaciągniętych do wojska (IV-ta
rata) 5,— mk., Maternicka z Godziszewa 8,— mk.,
Wojciech z Oliwy 5,— mk., razem na XIV-tą ratę
785,20 mk. Ogółem zebraliśmy 5 785,20 mk. O dal-
sze datki prosimy.

Biblioteka Macierzy Kaszubskiej w Sopocie, od-
dana do powszechnego użytku, znajduje się tego roku
na parterze domu pana Chmielewskiego przy ulicy
morskiej (Seestrasse Nr. 57) i otwarta będzie w ponie-
działki i czwartki od godz. 11—12.

Wakacje zbliżają się. Na kilkakrotne wezwa-
nie nasze w sprawie przyjęcia na czas wakacyjny
gdańskiej dziatwy szkolnej, łaknącej tak bardzo świe-
żego powietrza, mało tylko nadeszło nas zgłoszeń.
Wobec tego ponawiamy prośbę, odzywając się do
Przewielebnego Duchowieństwa i Przewacznego Zie-
mianstwa z okolicy, aby nie skapiło przytułku dla
tych, których sam Zbawiciel świata tak bardzo umi-
łował. Ponieważ zaś organizacja wysyłki zajmie
także nie mało czasu, na którym dzisiaj nikomu nie
zbywa, przeto prosimy o możliwe śpieszne i liczne
zgłoszenia do pani d-rowej Wybiciej lub też wprost
do redakcyi pisma naszego. W obecnych dniach za-
wieruchy wojennej każdy tem więcej przychylić się
winien do naszej prośby i nie odsuwać się od tego, co
czynił za czasów spokojnych. Nagrodę zyskamy w
zadowoleniu, jakie odczuwać będziemy wskutek
spełnienia swych obowiązków wobec własnych ziom-
ków.

Powrót wywiezionych mieszkańców Prus Książ-
jących. Pisma niemieckie donoszą, że wskutek sta-
rań u rządu rosyjskiego doszło do porozumienia w
sprawie puszczania na wolność wywiezionych do
głębi Rosyi mieszkańców Prus Książących i Królew-
skich. Powrotu ich oczekiwać należy w najbliższym
czasie.

Zakaz belgijskich oznak. Urzędowo wyszedł za-
kaz noszenia oznak narodowych, ujęty w słowa na-
stępujące: Kto w wyzywający sposób nosi oznaki
belgijskie, lub kto, aczkolwiek to nie działa wyzy-
wająco — przybiera się w oznaki innych kraj, sto-
jących z Niemcami lub ich sprzymierzeńcami w woj-
nie — kto oznaki te wystawia lub okazuje publicznie
— będzie karany grzywną do 600 marek lub więzie-
niem do 6-ciu tygodni. Obie kary mogą też być na-
łożone razem.

Ciekawy i radykalny sposób wyciągania ofiar
na rzecz pozostałych rodzin po żołnierzach, wynal-
azł włoski dziennik socjalistyczny „Avanti.” Wy-
szukuje on z książki adresowej nazwiska zamożnych
obywateli, którzy nie złożyli dotąd żadnych ofiar i
ogłasza je publicznie. Na ostatniej liście z Rzymu fi-
gurują nazwiska książąt — baronów — hrabi i wiel-
kich domów przemysłowych.

Zakaz sprzedaży sprzętów zniwnych. Rozpo-
rządzeniem Rady Związkowej w dniu 17 czerwca
br. zakazaniem jest zawieranie jakichkolwiek ukła-
dów sprzedaży zbiorów bieżącego zniwa, a miano-
wicie żyta, pszenicy, owsa, jęczmienia, mieszanek,
dalej wszelkich pasz, a nareszcie i wyprodukowane-
go w tym roku cukru. Kontrakty odnoszące się do
dostawy cukru po 31 sierpnia 1914 r. są nieważne.
Rozporządzenie to nabiera mocy prawnej z chwilą
ogłoszenia.

Komunikacja z jeńcami. Urząd pocztowy rze-
szy zestawiał nowy podręcznik, zawierający prze-
pisy, dotyczące komunikacyi pocztowej z jeńcami
wojennymi i cywilnymi. Podręcznik wywieszony
jest przy okienku na urzędach pocztowych. Na ży-
czenie otrzymać go też można z tajnej kancelaryi u-
rzędu Rzeszy w Berlinie.

Odciąganie portoryum od przekazów pienię-
żnych niedozwolonem. Zwyczaj odciągania porto-
rya od rachunków, regulowanych pocztą, przypłacił
dość drogo pewien kupiec, który z rachunku, wyno-
szącego 5,90 mk., odciągnął na portoryum 20 fen.
Adresat nie był z tego zadowolony, w następstwie
czego przyszło do procesu, który oskarżonego kupca
z powodu owych 20 fen. kosztował 16,60 mk. Sąd
Rzeszy orzekł już dawno, że odciąganie portoryum
przy przesyłkach pieniężnych jest niedozwolonem.

Zapomogi wojskowe dla rodzin mających więcej
synów na wojnie. Wiadomo, że rodzicom mającym
więcej synów we wojsku, przysługuje prawo do o-
sobnych zapomóg, na mocy prawa z dnia 26-go mar-
ca 1914 roku. Zapomogi takie obowiązują także w
czasie wojennym. Pretensye do zapomóg tych upa-

dają jednak z chwilą zwolnienia lub śmierci syna,
którego służba warunkuje zapomogę. Według prze-
pisu dany oddział wojska obowiązany jest powiado-
mić miarodajne władze niezwłocznie o zwolnieniu
lub śmierci syna. Ze względu jednak na ogromne
trudności w stwierdzeniu wypadków śmierci na woj-
nie, przepis ten nieraz trudno jest przeprowadzić.
Odnosne władze otrzymały więc zlecenie płacenia
rzeczonych zapomóg dopóty, dopóki nie otrzymają
ostatecznego uwiadomienia o śmierci danego żołnie-
rza. Jako ostateczne uwiadomienie uważać się ma
wzmianki w urzędowych listach strat wojennych, a w
razie braku bliższych szczegółów co do dnia śmierci,
uważany być ma jako dzień zgonu data wydania u-
rzędowej listy strat. Również należy wypłacać za-
pomogę nadal na przypadek, jeżeli odnośny żołnierz
podany jest w liście jako „zaginiony.” Raz już wy-
płaconej zapomogi nie ma się zasadniczo żądać z
powrotem.

Gdańsk. Landrat powiatu Gdańskie wyżyny,
Venske, umarł na paraliż serca w 68 roku życia.

— Do kantoru firmy H. Wandel włamali się no-
cą złodzieje, rozbili szafę żelazną i skradli 4 tysiące
marek w gotówce oraz 40 tysięcy marek w papie-
rach wartościowych. Książeczkę kasy oszczędno-
ści na 150 marek, należącą do kantorzystki, włamy-
wacze pozostawili na miejscu. Do sąsiedniego biu-
ra firmy zbożowej E. Salomon, włamali się także i
zaczęli rozbijać kasę żelazną, widocznie jednak za
mało mieli czasu, gdyż nie dokończywszy rozbicia
szafy, uciekli niepostrzeżeni przez nikogo. Chodzi
tu o zawodowych włamywaczy, gdyż rozbicia szafy
dokonali bez łoskotu, a właściciel firmy, Wandel,
mający mieszkanie swe nad kantorem, nie zauważył
najmniejszego zeselestu.

Sopot. Walne zebranie Macierzy odbędzie się
w środę dnia 15-go lipca o godzinie 5 popołudniu w
Sopocie w lokalu Spółki przy Seestrasse 57.

Siennahuta. Przy kąpieniu utopił się pomocnik
kupiecki Rudolf Bartsch z Gdańska.

Tczew. Na dworcu tutejszym dostał się robot-
nik Korecki pomiędzy dwa zderzacze, które mu
zgniotły klatkę piersiową. Śmierć nastąpiła na
miejscu.

Elbląg. Przy ulicy Różanej stał wóz. Kilku
chłopaków odsunęło kawał drzewa, wstrzymujący
wóz z drogi spadzistej, tak, że wóz pędził z całym
gwałtem i najechał bawiącą się w pobliżu 7-letnią
córkę bednarza Silberbacha. Nieszczęśliwa dziew-
czynka umarła w domu chorych, skutkiem odniesio-
nych ran.

Starogard. Przy ulicy skarszewskiej nr. 9 wy-
buchł pożar, który zniszczył drobną część górnego
budynku. Ogień szybko ugaszono.

Kościerzyna. W tutejszych lasach fiskalnych
wybuchł w kilku miejscach pożar, któremu uległy
znaczące zapasy drzewa. Usilnym staraniom straży
ogniowej udało się ogień ugasić. Pożar podłożył pe-
wien dawniejszy technik z Kościerzyny.

Sierakowice. 18-letni syn syn gospodarza Grzen-
kowicza w Szopie, usiłował wypróbować strzelbę.
Nagle padł strzał, który ugodził młodzieńca w ży-
wot. Nieszczęśliwy umarł po kilku minutach.

Grudziądz. Robotnik Diksa zatrudniony był nad
Wisłą zrzucając długie drzewa. Nieszczęśliwym
sposobem D. upadł, a ciężki kawał drzewa przywa-
lił go, zgniotłszy mu głowę. Śmierć nastąpiła na
miejscu.

Chojnice. W kwietniu skazała izba karna w
Chojnicach właściciela Lockstaedta na tysiąc marek
grzywny za spasanie zboża inwentarzem. Przeciwo-
w wyrokowi temu założył L. rewizję do sądu Rze-
szy w Lipsku, który jednak zatwierdził wyrok pierw-
szej instancji.

Lubawa. Nieszczęście samochodowe wydarzy-
ło się w Rodzonem. Samochód, jadący z czterema
żołnierzami z ławy, uderzył w drzewo przydrożne
i został rozbity. Szofer poniósł śmierć na miejscu.
Dwóch żołnierzy odniosło ciężkie rany, a czwartemu
nic się nie stało. Winę ponosi podobno szofer, gdyż
jechał z nadzwyczajną szybkością, pomimo, że to
był samochód ciężarowy. Szofer liczył dopiero 21
lat.

Świecie. Leśniczy z Udzieża w powiecie świec-
kim spostrzegł w lesie kłusownika w osobie robotni-
ka Schuhmachera z powiatu kwidzyńskiego. Kiedy
leśniczy zawezwał Sch., by rzucił strzelbę i się pod-
dał, zamierzał kłusownik strzelić. Wtem leśniczy
szybko zmierzył do kłusownika, kładąc go na miejscu
trupem.

Wielkopolska.

Nakło. Pewien 19-letni młodzieniec kapał się
w Noteci, posługując się przytem pęcherzem od świ-
ni. Jakkolwiek nie umiał pływać, oddał się zbytnio
od brzegu. Nagle pęcherz pękł i nieszczęśliwy zni-
knął pod powierzchnią, by już więcej nie zobaczyć
światła dziennego. Miał on następnego dnia stawać
do stawki.

Szamotuły. W pobliższej wiosce Szczepanko-
wie w pewnej rodzinie robotniczej pozostawiono w
domu małe dziecko pod opieką dwojga starszych
dzieci, które zostawiły dziecko w izbie, a same po-
szły się bawić na dwór, drzwi zostawiając otwarte.
Z pobliskiego chlewa wyszła świnia i weszła do iz-
by, gdzie pogryzła maleństwo tak niebezpiecznie, że
po przywiezieniu do lazaretu wkrótce zmarło.

— W Zielonej Górze pod Obrzyckiem pewna
służąca z zawiedzionej miłości poderzwała sobie gar-
dło brzytwą. Przywołany lekarz zdołał ją jeszcze u-
ratować.

Kościan. Żona chałupnika Frackowiaka otrzy-
mała przed trzema miesiącami urzędową wiado-
mość, że mąż jej poległ na wojnie. Wiadomość ta
— jak w licznych wypadkach — nie sprawdziła się.
W tych dniach bowiem otrzymała Frackowiakowa
wiadomość od męża, że znajduje się w niewoli na
Sybirze i że wie dzie mu się dobrze.

Śmigiel. W Machcinie spłonęły gospodarzowi
Mizgalskiemu stodoła, chlew i świnia; w płomie-
niach zginęły sieczkarnia, rower, maciora, jedna świ-
nia i pies. Pożar spowodować mieli chłopcy, którzy
palili papierosy (!). Mizgalski znajduje się na woj-
nie, a żona w czasie wybuchu pożaru była w polu.

— Wskutek otrucia się szynką, zmarł w Sier-
powie pod Śmigłem nauczyciel Spring. Szynka by-
ła widocznie już nadpsuta. Zmarły liczył dopiero
lat 31 i osierocił żonę i dwoje drobnych dzieci.

Rozmaitości.

Św. Piotr i Moskale. Po bitwie koło jezior ma-
zurskich ogromny zastęp dusz żołdatów rosyjskich
przymaszerował przed bramę nieba. A że były to
dusze chrześcijan, więc domagały się wstępu. Gdy
zadzwonili, aby im otwarto, wychodzi stary klucznik
niebieski, św. Piotr i pyta:

— Co wy za jedni?

— My jesteśmy rosyjskie żołdaty, którzy pole-
gli za wiarę prawosławną na Mazurach.

Zdziwiła Świętego tak ogromna gromada;
kazał im stanąć w szeregu, przeliczył i znalazł
ich 30 000. Poszedł więc do swego biura, wyniósł
gazetę petersburską „Russkij Inwalid”, w której
był o tej bitwie raport urzędowy i cały w gniewie
zbeształ żołdatów:

Wy łotry, łgarze, breszetie kak sobaki: wot
raport waszego gienierałstaba. Nie poległo was
jak tylko 200, a was tu taka ogromna gromada...
Paszli won padlecy, duraki!

I tylko 200 puścił do nieba, a reszta poszła błą-
kać się po przestrzeni wszech - świata.

Pies podwórzowy często jeszcze bywa po maco-
szemu traktowany. Podawane skąpo pożywienie
składa się często z zepsutych, kwaśnych resztek po-
traw, które pies tylko zmuszony głodem pożera.
Mieszkanie składa się zbyt często ze starej becзки,
z której dno wyjęto, albo gorzej jeszcze, z budy,
zbi-
też z desek, do której jeszcze zacieka i przez którą
wiatr wszystkimi stronami przewiewa. A przecież
jeżeli żądamy od psa podwórzowego, żeby był wier-
ny i mienia naszego strzegł przed złodziejami, to po-
winniśmy więcej dbać o niego.

Mieszkanie psa powinno być z grubych desek
zbite; wejście tylko tak wielkie, że pies wygodnie
wchodzić i wychodzić może; dach powinien być nie-
przemakalny a ściany szczególnie się stykające. Łań-
cuch, na którym pies uwiązany, nie powinien być za
krótki. Jeżeli podwórze jest zamykane, to spuszczać
psa na noc, by mógł się wybiegać. Naokoło budy po-
winno być zawsze czysto. Także w budzie powinna
być słoma często odnawiana. Naczynto, w którym
dostaje żer, powinno zawsze być czyste, a żer sam
porządny. Pies powinien w osobnym naczyniu mieć
stale wodę do picia; zwłaszcza teraz latem, kiedy
nastają upały, codziennie świeżej wody dostać musi.
Uwiązany powinien być w takim miejscu, by mógł
podczas gorączki, osobiwie około południa, leżeć w
cieniu, najlepiej w pobliżu drzewa.

Spadek po Vanderbilcie. Testament Alfreda
Vanderbilta, który, jak wiadomo, zginął przy zato-
nieniu Lusitanii, rozporządza majątkiem 120 milionów
marek. Dwaj synowie jego z drugiego małżeństwa
obdarzeni zostali większą częścią majątku. Wdowie
swejej pozostawia spadkodawca 4 miliony, oprócz tego
8 milionów, które już poprzednio była otrzymała.
Oprócz tego wyznaczono wdowie dożywotny dochód
od majątku 20 milionów marek.

Berlin, dnia 3 lipca 1910.

Berliński targ na bydło.

Płacono za centnar żywej wagi:

Wółw 823 szt.: I kl. miesistych, wypasłych, liczą-
cych najwyżej 4-7 lat, 00-00 mk., II kl. młodych mie-
sistych, niewypasłych i starszych wypasłych 60-69 mk.,
III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe
starsze 52-58 mk., IV, kl. słabe wypasłe każdego wieku
00-00 mk.

Stadników 1187 szt.: I kl. miesistych, wyrosłych
64-66 mk., II kl. miesistych, młodszych 55-64 mk.,
III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze
odżywianych starszych 42-50 mk., IV kl. umiarkowa-
nie odżywiane 44 mk.

Jałozki I krowy 2096 szt.: I. kl. miesiste, wypaso-
jałozki 00-00 mk., II kl. miesiste, wypasłe krowy do
7 lat 58-65 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i pośle-
dnie rozwinięte młodsze krowy i jałozki 48-52 mk.,
IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jałozki 39-45 mk.,
V kl. słabo pasione krowy i jałozki do 37 mk.

Cielat 1198 szt.: tuczne I kl. 00-00 mk., II kl., tu-
czne i pierwszorzedne cielaki do ssania 75-78 mk.,
III kl., srednio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 66-72
mk., IV kl. 58-62 mk., poślednie ssaki 45-55 mk.

Świn 6435 szt.: I kl. tłusty, mające prze zło 3 ctr.
żywej wagi 00-00 mk., II kl. miesiste lepszych ras i
krzyżówek tychże wazące przeszło 2½ ctr. żywej wagi
00-00 mk., III kl. miesiste lepszych ras i krzyżówek
teższe do 2 i pół centnara żywej wagi 118-120 mk.,
IV kl. miesiste 110-123 mk., V kl. słabo rozwinięte
88-108 mk., VI kl. maciory 105-112 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkow-
skiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wle-
czorkiewicz w Gdańsku.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Pucku (Putzig Westpr.)
udziela pożyczek
pod bardzo dogodnymi warunkami i płaci od depozytów
4% bez wypowiedzenia
4 1/4 % z 1/4 rocznym wypowiedzeniem
4 1/2 % z 1/2 "

Lokal kasowy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę
sechotę od godziny 9—12 przed południem.

Zarząd:

B. Adolph. Stan. Nowak. M. Lorkowski.
Ks. B. Witkowski, kurator.

Bank ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht
w Sierakowicach (Sierakowitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje
depozyta

płacąc odsetki 4 i 4 1/2 %

stosownie do wypowiedzenia. Dla
dogodności deponentów mamy
konto czekowe na pocztę w
Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Prze-
syłki pieniężne kartą płatniczą na
powyższe konto są wolne od
portory.

Zarząd.

Ks. Prob. Łosiński. Hoffmann. Makurat.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

płacąc

4 i 4 1/2 procent

stosownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od
godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD.

Mathea. Ptach. Błożkowski.

Chmielno

Rodacy pamiętajcie o swojej Spółce

Kupiec Consum

i kupujcie w niej swoje potrzeby.

Zarząd.

Bank Ludowy

E. G.
m. u. H.

w Chmielnie

wypożycza pieniądze pod dogodnymi warunkami i przy-
muje takowe (depozyta) za które płaci

4 1/2 %.

Zarazem prosimy członków na czas

odnowić weksle, płacić

udziały, odpłaty i procenta

abyśmy mogli innym zadosyć uczynić.

Ks. Prob. Sadowski. I. Wallerand. L. Reimer.

Składajcie oszczędności

w następujących spółkach związkowych:

1. Chmielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Chmielno Wpr.
2. Gdańsk, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Danzig.
3. Grudziądz, Bank, E. G. m. u. H., Graudenz Wpr.
4. Inowrocław, Bank ludowy, E. G. m. b. H., Hohensalza.
5. Kartuszy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Karthaus Wpr.
6. Kielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Koelln Wpr.
7. Kościerzyna, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Berent Wpr.
8. Nowemisto, Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H.,
Neumark Wpr.
9. Pakość, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pakosch.
10. Pelplin, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pelplin, Wpr.
11. Skarszewy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Schöneck Wpr.
12. Sopoty, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Zoppot.
13. Staniszewo, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stanischo-
w p. Mirchau Wpr.
14. Starogard, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pr. Stargard.
15. Steżycza, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stendsitz Wpr.
16. Śliwica, Volksbank für Gr. Schlewitz und Umgegend, E.
G. m. u. H., Gr. Schlewitz Wpr.
17. Tczew, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Dirschau.
18. Toruń, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Thorn.
19. Tuchola, Bank, E. G. m. u. H., Tuchel Wpr.
20. Wejherowo, Bank Kaszubski, E. G. m. u. H., Neustadt Wpr.
21. Osiek, Bank ludowy E. G. m. u. H., Ossieck, Kr.
Pr. Stargard.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Gdańsku, przy Jopengasse 47 part.

Telefon nr. 1256, konto czekowe na pocztę nr. 943

przyjmuje depozyta,

płacąc od takowych za wypowiedzeniem 3-miesię-
cznym

4 i pół procent

za wypowiedzeniem natychmiastowym 4% od dnia
wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty
codziennie od 9 do 1 w poł.

ZARZĄD:

Fr. Ornas, M. Janicki, L. Lelaki.

Bank Kaszubski

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Wejherowie (Neustadt W/Pr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

płacąc od takowych od dnia zło-
żenia do dnia odbioru 4% do
4 1/2 % stosownie do wypowiedzenia.

ZARZĄD:

A. Chmielewski. Maksym. Nioke. Stobbe.

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wellberggasse 4 III

wykonuje

wszelką garderobę męską, cywilną i wojskową

podług miary.

Specyalność: Rewerendy, rzymski i płaszcze dla Wieleb,
Duchowieństwa.

Reperacje przy skorej usłudze dobrze i tanio.

Pomiary, niwelacje, plany do osuszania pól i dłotnistych łąk etc.

wykonuje umiejętnie i sumiennie doświadczony
inżynier kultury i mierniczy przysięgły

A. Jaks w Pile

Schneidemühl i. Pos., Alter Markt 5.



Bank Ludowy w Starogardzie

przyjmuje depozyta w każdej ilości płacąc od
takowych 4 i 4 i pół procent wedle ugody i za-
leżnie od wielkości kapitału i czasu wypowiedz nia

Również udziela po niskiej stopie procentowej po-
życzek na sola- i prima-weksle pod dogodnymi warunkami
za poręczeniem lub stawieniem pewności hipotecznej.

Dyskontuje weksle reguluje hipoteki

Godziny biurowe są codziennie z wyjątkiem niedziel
i świąt: przed południem od 8 i pół do 1-szej
po południu „ 3 i pół „ 5-tej

Adres do Banku jest: Bank Ludowy in Pr. Stargard

Prezes Rady Nadzorczej ZARZĄD
Cz. Nagórski Fr. Nagórski. Fr. Scharmach
właśc. fabryki i drogerii

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.

w LUBICHOWIE

pod kontrolą patronatu i płaci za depozyty, czyli o
szczędności stosownie do wypowiedzenia

4 i 4 i pół procent

Pożyczek udziela po 5 i pół procent.

Bank otwarty w poniedziałki, środy i czwartki od
8—12 przed poł.

Zarząd

Gorecki. Mechliński. Witt.
Kuratus: Ks. Byczkowski.

SMAKOSZE

żądamy wszędzie

znakomita markę m. i. a

MILIARD

Wszędzie do nabycia.

W. Prusinkiewicz, Starogard

fabryka papierosów i skład cygar.

Ze względu na zastój w pracy z
powodu wojny będą biura nasze tym-
czasowo **tylko przed połu-**
dniem otwarte.

Adwokaci i notariusze w Starogardzie.

Polecamy:

gospodynie i służące.

Pozatem każdy poszukują-
cy zatrudnienia jakoteż pra-
codawcy potrzebujący ludzi
niechaj się zgłaszają do na-
szego biura.

Amtlicher Arbeitsnachweis

für den Kr. Pr. Stargard.

Telefon nr. 278.

2 zecerów

do gładkiego zacu może się
zaraz Zgł. Podróż wracamy.

„Dziennik Bydgoski“

Bydgoszcz.

Jestem agentem

maszyn do szycia

Singera i Neigera

Ktoby sobie maszyny
do szycia lub koła zyczył,
niechaj mi kartę napisać
pod adresem:

Antoni Abraham,

Oliva. Ludolfinerstr. 2

Meblowany pokój

z pełnem utrzymaniem, po-
szukuje się w dolnej części
miasta. Oferty z podaniem
ceny do Eksp. „Gaz. Gdań-
skiej“ pod nr. 218

Ucznia

do biura poszukuje od zaraz

Dr. Marchlewski

adwokat

Gdańsk, Langenmarkt 7.

Uczennice

oraz

robotnice

do wicia cygar

i

robotnice

do robienia cygar

przyjmują wciąż

fabryki cygar

Loeser & Wolff

w Elblągu,
Brunsbörge, Malborku
i Starogardzie.

Atlas wojenny

zawierający 13 planów różnych
widowni wojny.

Format kieszonkowy :: Wielkie
mapy składane :: Druk wielo-
barwny.

Niezbędny dla każdego.

Nadzwyczaj stosowny do wysyłki
dla żołnierzy w polu.

Cena tylko 1,50 mk.

Z przesyłką 1,70 mk. za zaliczką
1,90 mk.

Zamawiać należy pod adresem:

Gazeta Gdańska — Danzig.

Chłopca do posyłek

przyjmie zaraz

Drukarnia „Gazety Gdańskiej“.